Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6.
Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 3 lipca 1938 r. № 27 (64)

Źródło słabości rolnictwa

Dochodowość gospodarstwa wiejskiego jest uzależniona od tak wielu czynników, że przeciętny rolnik poprostu w nich się gubi i wreszcie przestaje sobie jasno zdawać sprawę, co właściwie jest powodem zaniedbania i bezsilności warstwy rolniczej w Polsce.

U nas na wschodzie kraju, panuje przekonanie, że gdyby nie zniszczenia wojenne, brak środków na wyposażenie gospodarstwa w lepsze inwentarze, uprawę, nasiona, melioracje itd. oraz nie tak surowe warunki klimatyczno-glebowe — rolnictwo dźwignęłoby się bardzo szybko naprzód.

Na Zachodzie niemal wszystkie te czynniki nie odgrywają już roli, zarówno bowiem technika rolnicza jak zamożność rolników stają na znacznie wyższym poziomie. Jednak i tam rolnictwo nie odgrywa tej roli w życiu kraju, jakiejby należało oczekiwać.

Źle jest z rolnictwem i na południu, tam bowiem panuje nadmierne przeludnienie wsi, które uniemożliwia poprawę jej sytuacji.

Toteż choć przeszło 70% ludności w kraju stanowią rolnicy, a ich produkcja jest podstawą gospodarki w Polsce — najbardziej żywotne potrzeby i interesy warstwy rolniczej stale są odsuwane na plan dalszy lub wogóle pomijane. Nie da się tego powiedzieć o innych zawodach, jak np. kupieckim, rzemieślniczym itp. mimo, że i te warstwy ludności nie odznaczają się u nas szczególną zamożnością, a liczebność ich jest znacznie niższa w porównaniu z rolnikami.

Musi więc być jakiś głębszy, niezależny od czynników ekonomicznych, powód słabości rolnictwa w Polsce. Leży on w stosunkach organizacyjnych rolnictwa. Inne warstwy, o których tu wspominaliśmy, a więc kupcy i rzemieślnicy posiadają silną organizację zawodową i poczucie wspólności interesów, z którego wynika wspólne zdecydowane działanie w kierunku zabezpieczenia swych praw i walki o lepsze warunki bytu. Kwestia wielkości przedsiębiorstwa i jego zamożności nie odgrywa tu decydującej roli, warstwy te zdają sobie bowiem sprawę, że różnice te, jeśli chodzi o obronę własnych ogólnych interesów są nieistotne. Ludzie jednego zawodu bez względu na stan zamożności zawsze znajdą wspólny język i wspólną drogę, gdy chodzi o obronę tego zawodu.

W rolnictwie jest inaczej. Przede wszystkim niema tu szeroko pojętej więzi organizacyjnej, któraby łączyła rolników zawodowo. Różnice wynikające z wielkości posiadanych warsztatów rolnych i zamożności ich właścicieli są wyolbrzymione i niejednokrotnie sztucznie pogłębiane przez ludzi, którzy niechętnieby widzieli w rolnictwie siłę.

Wreszcie wykonywanie zawodu rolniczego, które jest zawiązane ze stałym pobytem na jednym miejscu, nieraz oddalonym od szlaków komunikacyjnych i brak możności częstych wyjazdów sprawiają wielką trudność w porozumieniu się i zespołowym działaniu warstwy rolniczej.

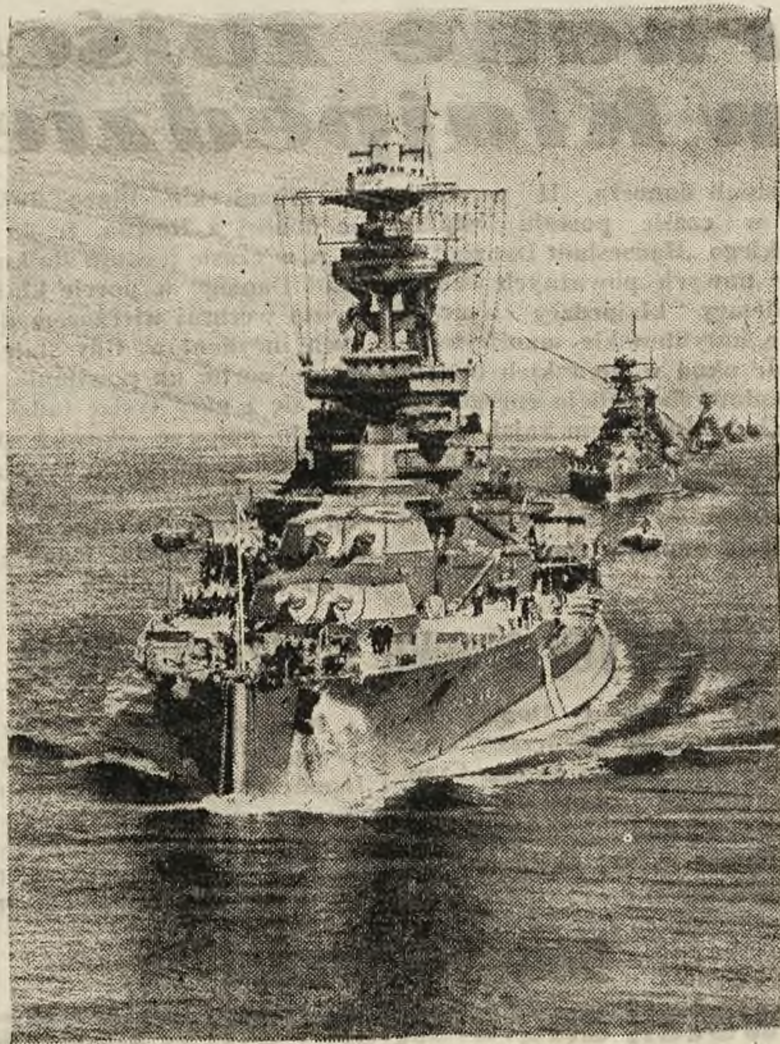
Toteż narzekania rolników na istniejący stan rzeczy rzadko wybiegają poza granice własnej zagrody i jeszcze rzadziej docierają do tych ośrodków, których zadaniem i obowiązkiem jest zapewnienie rolnictwu należytej pozycji w kraju.

Brak organizacji, solidarności i współdziałania rolników jest najistotniejszym źródłem ich słabości.

W Polsce, która jest krajem nawskroś rolniczym, nie możemy dłużej tolerować istniejącej nierówności interesów warstwy rolniczej i innych warstw, dzięki niej właściwie się utrzymujących.

Wszystkich, jak jeden, rolników zjednoczyć winno poczucie konieczności działania.

Inicjatywa tego działania zbudzić się musi pod wiejską strzechą i ogarnąć całe rolnictwo, którego rozwój jest nieodzownym warunkiem wzmocnienia i ugruntowania siły i znaczenia Państwa Polskiego. *cmer.*



Celem naszej pracy w najbliższych latach winno się stać wzmożenie obronności Polski na morzu. Oto jak wyglądają olbrzymy-okręty wojenne marynarki angielskiej z okrętem admiralskim „Nelson" na czele. Dni Morza pobudzić winny w społeczeństwie inicjatywę budowy nowych polskich jednostek marynarki wojennej.

Dni Morza

W ub. tygodniu cała Polska obchodziła uroczyście „Dzień Morza".

W związku z tym wicepremier i min. Kwiatkowski, twórca naszego największego portu Gdyni, tak mówi o polskim morzu:

„Po kilkunastu latach pracy zdołaliśmy pogłębić szeroko w społeczeństwie polskim światopogląd morski.

Jesteśmy dziś — w zasięgu tego zagadnienia — zupełnie innym narodem, niż w r. 1920, gdy obejmowaliśmy polski skrawek Bałtyku w posiadanie.

Znamy realną wartość wybrzeża morskiego, spojonego wysiłkiem pracy i siła domośćią narodową z całym państwem. Znamy realną wartość Gdyni-portu i Gdyni-miasta, wiemy jakie usługi oddaje Polsce flota handlowa i morska siła zbrojna. Ambicje morskie naszego narodu przerastają już dziś Gdynię, obejmują całe polskie wybrzeże morskie, wszystkie nasze prawa bałtyckie i biegną ku tym milionom Polaków, którzy w szerokim świecie pełnią honorową straż przy sztandarze, na którym widnieje symbol orła polskiego.

Zdajemy sobie — jakże dokładnie i jasno — sprawę z tego, że nie może minąć ani jeden rok bez nowego wysiłku i nakładu w Gdyni, bez nowego podmurowania i rozszerzenia patriotyzmu morskiego w Polsce. Nie powinien minąć ani jeden dzień, w którym nie pogłębiłaby się świadomość, że nasze prawa bałtyckie równoznaczne są z prawem do niepodległości politycznej i gospodarczej i muszą być zawsze przez każde pokolenie bronione z takim zapałem i z taką wiarą jak sam byt państwa i narodu.

Obecnie — w dwudziestoleciu odzyskania niepodległości — niechże wolno będzie stwierdzić jeszcze jedno.

Wysiłek Polski na morzu, wysiłek skonkretyzowany w imponującej rozbudowie Gdyni, w rozkwicie całego wybrzeża, w uruchomieniu floty handlowej i pasażerskiej, w rozwoju bandery wojennej, w zwycięskim osiągnięciu praw państwa morskiego w świecie, stał się wielkim walorem moralnym współczesnego pokolenia Polski.

Po stuleciu niewiary we własne siły, odzyskaliśmy bezcenny skarb — świadomość, że nie tylko możemy bić wroga na polu bitwy lepiej i skuteczniej niż niejeden „stary" naród w Europie, ale również możemy rozwiązywać pomyślnie wielkie zadania gospodarcze i kulturalne.

To też jestem najgłębiej przekonany, że bez Gdyni — nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea centralnego okręgu przemysłowego.

Legiony pionierów polityki morskiej — budzą i budzić będą nadal do nowych czynów nowe generacje, tak samo, jak pierwsze walki o niepodległość Polski prowadziły konsekwentnie do dzieło wego zwycięstwa Piłsudskiego i do „Cudu nad Wisłą".

Walki i dyplomacja

Każdy dzień samoloty gen. Franco bombardują te nieliczne miasta, które jeszcze należą do Hiszpanii t. zw. rządowej, czyli znajdujące się pod władzą rządu barcelońskiego. Samoloty powstańcze są przeważnie wyrobu włoskiego, czasem niemieckiego. Otóż rząd barceloński 25 ub. m. przez swoich ambasadorów w Paryżu i Londynie złożył oświadczenie, że w razie dalszego bombardowania miast otwartych (a więc nie twierdz) czerwonej Hiszpanii, zamierza zastosować odwet nie tylko w stosunku do miast Hiszpanii narodowej, ale również w stosunku do miejscowości, z których przybywają samoloty bombardujące.

Oczywiście wszyscy to oświadczenie zrozumieli jako groźbę pod adresem miast włoskich.

Ze strony Francji i Anglii odpowiedziano rządowi barcelońskiemu bardzo kategorycznie ostrzegając przed tego rodzaju zamierzeniami. Jednocześnie Włosi odrazu zabezpieczyli swoje zachodnie granice przed ewentualnym napadem powietrznym i oświadczyli, że w wypadku bombardowania miast włoskich, w tej chwili rozpoczną kroki wojenne przeciwko Hiszpanii czerwonej.

Bombardowanie miast czerwonej Hiszpanii, a szczególnie portów jak Barcelona, Walencja i Alicante stały się wiel ce szkodliwe nie tylko dla rządu barcelońskiego lecz również i dla Anglii, a to dlatego, że przy takim bombardowaniu zatopiono już kilkadziesiąt handlowych statków angielskich. Anglia przeciwko zatapianiu swoich statków wciąż protestuje u gen. Franco, lecz to nic nie skutkuje; ostatnio Mussolini obiecał, że statki angielskie nie będą już więcej bombardowane, a tymczasem na następny dzień już się to stało. W Anglii, wskutek tego wzrasta oburzenie. Jak można przypuszczać gen. Franco jednak będzie musiał na przyszłość wstrzymać swoje ataki lotnicze.

Jeśli chodzi o walki wojsk lądowych, ubiegły tydzień większych zmian nie przyniósł, chociaż gen. Franco pośpiesznie dąży do zakończenia wojny, gdyż zamiar wycofania wszystkich ochotników z Hiszpanii dojrzewa już do zrealizowania.

Wszystkie państwa zainteresowane w walkach z Hiszpanią, a więc Anglia, Francja, Rosja, Niemcy i Włochy zgadzają się by ochotników obcych narodowości wycofać jak z wojsk powstańczych tak i rządowych. Obliczono już nawet, że koszt wycofanie ochotników będzie wynosił około 4 0milionów, przy czym ko szta te gotowi są opłacić Angla, Francja, Niemcy, Włochy i Rosja.

* * *

Czechosłowacja w dalszym ciągu ma poważne trudności z załatwieniem spraw narodowościowych. Rząd czeski prowadzi obecnie rozmowy z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej, a również z delegatami Polaków i Węgrów. Jak donoszą gazety czeskie pertraktacje z Niemcami idą jak po grudzie i coraz mniejsze są nadziejo na dojścia do porozumienia.

Zydzi i Arabi burzą się w Palestynie

Donoszą z Jerozolimy, że skazany na śmierć Ben Josef stracony ma być jutro rano. We wszystkich żydowskich gminach urządzane są od wczoraj demonstracje. Dzisiaj oczekiwane są wielkie demonstracje w Tel Aviv, Haifie i Jerozolimie. W ciągu dnia jutrzejszego straceni mają być również skazani na karę śmierci Arabowie.

Te fakty, jak również trwający strajk solidaryzacyjny w związku ze sprawą Aleksandretty i pogłoski o poranieniu wielu Arabów spowodowały wzburzenie umysłów wśród Żydów i Arabów.

Zjazd Zw. Legionistów i Peowiaków

Związek Legionistów i Związek Peowiaków (b. członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej), to grupa tych gorących patriotów Polski, która pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego postawiła sobie za cel walkę o Niepodległość Polski. Legioniści na froncie jako wojskowi, zaś Peowiacy, jako cywile w kraju cały swój wysiłek kładli w tę walkę o wolną Polskę. Oni byli tą kadrą na której Marszałek Piłsudski się oparł, tworząc w 1918 r. Wojsko Polskie, a za nimi stanęło całe społeczeństwo, by tę wolność ugruntować i wrogów, zewsząd grożących ciężko wywalczonej Niepodległości, odeprzeć.

Przeto jest rzeczą zrozumiałą, że zjazdy tych obu organizacyj są z uwagą śledzone przez całe społeczeństwo.

W dniu 25 ub. odbyło się w Warszawie Zjazd delegatów Zw. Legionistów. Na zjeździe tym nadano Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi dożywotnią godność honorowego Komendanta Naczelnego Związku. Na Komendanta Naczelnego wybrano płk. Ulrycha, min. Komunikacji.

27 bm. w Wilnie odbył się Zjazd delegatów Zw. Peowiaków pod przewodnictwem prezesa Związku min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego.

Na obu zjazdach uchwalono wspólną deklarację, w której członkowie obu Związków, jako zwarty obóz b. żołnierzy Komendanta Józefa Piłsudskiego, stwierdzają niezłomną wolę wypełnienia obowiązku włożonego przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, podnoszenia życia polskiego w wzwyż we wszelkich jego dziedzinach. Przyczym pdeklaracja zaznacza, że do tego celu dąży OZN i, że Legioniści i Peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie.

Młodzież pomorska przed Naczelnym Wodzem



Harcerze pomorscy defilują przed Naczelnym Wodzem Marszałkiem Edwardem Śmigłym Rydzem w Toruniu, z podniesionymi w górę szablami, które ofiarowali armii ze swych groszowych składek.

Krwawe zajścia w Kłajpedzie

Z Estonii donoszą, iż w Kłajpedzie w czasie postoju statku niemieckiego „Hausestadt Danzig" doszło do nowych poważnych zaburzeń. Niemcy kłajpedzcy wszczęli burzliwe antylitewskie manifestacje, wybijając okna w litewskich budynkach rządowych. Policja energicznie reagowała, jednak tłum zajął tak agresywną postawę, że policja musiała użyć broni palnej, przy czym jeden z demonstrantów został zabity a kilkudziesięciu odniosło rany.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że 28 czerwca 38 r. w czasie postoju statku „Hansestadt Danzig" w porcie kłajpedzkim doszło wczoraj wieczorem do poważnych incydentów. Gdy statek przybijał do portu, na powitanie jego zebrało się z górą tysiąc ludzi, których zaczęto polewać sikawką strażacką. Ostatecznie doszło do starcia z policją, w następstwie którego kilkadziesiąt osób odniosło rany. Jak donoszą ze strony litewskiej jedna z tych osób zmarła w szpitalu.

Chińczycy znowu zniszczyli tamę

Agencja japońska Domei donosi z Nankinu, że Chińczycy zniszczyli tamy na wielkim kanale Czaokanha w odległości około 100 km na północno - wschód od Nankinu. Ogromny obszar żyznej ziemi jest już jakoby pod wodą.

Ponieważ Czaokanha znajduje się wewnątrz strefy, okupowanej przez Japończyków już od kilku miesięcy, przeto prawdopodobnym jest że zniszczenia dokonali Chińczycy, prowadzący partyzantkę na tyłach japońskich linij komunikacyjnych.

Sowiety wydalają obywateli angielskich i amerykańskich

TALLIN (Pat). Do Narwy przybyła liczna partia obywateli angielskich i amerykańskich, wydalonych przez władze sowieckie z ZSRR.

Co słychać na Świecie?

— **Rozmowy przedstawicieli sztabów** francuskiego i tureckiego trwają nadal. Obie strony osiągnęły już całkowite porozumienie co do zasad i obecnie omawiane są szczegóły współpracy pomiędzy obu sztabami.

— **Lot Moskwa—Władywostok.** 27 czerwca rano lotnicy Kokkinaki i Briandinskij wystartowali do lotu Moskwa—Władywostok bez lądowania. Trasa ta wynosi 7 tys. km.

Z Władywostoku donoszą, że wylądowali tam lotnicy Kokkinaki i Briandinskij.

— **Fala upałów w Rumunii.** W Bukareszcie zanotowano temperaturę 49 stopni, w Turnuseverin 33, w Krajowej i Kiszyniowie 32, w Cluju 30 a w Czerniowcach 29 stopni. Według zapowiedzi meteorologicznych upały trwać będą dłuższy okres czasu.

— **Szarańcza** czyni dalsze spustoszenia w Rumunii na polach w powiecie Cuvurul, w gminach Foltesti oraz Branesti w dorzeczu Prutu. Larwy szarańczy mnożą się z nadzwyczajną szybkością, a walkę z nimi znacznie utrudnia fakt, że ziemia jest sucha i żadne środki nie przenikają w głąb ziemi, gdzie ukrywają się larwy.

— **Mimo, iż bunt gen. Cedillo** został całkowicie stłumiony, zwolennicy zbuntowanego generała dokonują coraz to nowych aktów sabotażu. Wczoraj w pobliżu Tampico, cedilliści spowodowali wykolejenie pociągu wojskowego na linii Mexico—Vera Cruz. Wypadek ten pociągnał za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych.

— **W Stanach Zjednoczonych A. P.** oficjalna statystyka stwierdza, iż na dzień 1 maja liczba bezrobotnych wynosiła 10.310.000 osób.

— **Groza epidemii cholery w Chinach** staje się coraz bliższa, stwierdzono bowiem, że pewien członek załogi statku niemieckiego „Assuan" zaraził się cholera kąpiąc się w porcie. Wśród setek uchodźców przybywających ze Swatou, stwierdzono w ub. tygodniu 600 wypadków cholery. Jak dotąd w samym Hongkongu stwierdzono tylko 23 odosobnione wypadki, jednak na ostatnie 24 godziny przypada stwierdzenie 7 zachorowań na cholerę

— **Dotychczasowy gubernator Kłajpedy** płk. Liormanas został z dniem 1 lipca odwołany z zajmowanego stanowiska. Nowym gubernatorem został mianowany dotychczasowy gubernator w Poniewieżu płk Andraszunas.

— **We Francji samolot wojskowy uległ katastrofie** w czasie lotu nocnego pod Beaument la Ronce pod Tours. Załoga samolotu, składająca się z 7 osób, zginęła. Wśród znajdujących się na pokładzie było 5 oficerów sztabu ministerstwa lotnictwa, podoficer radiotelegrafista i podoficer mechanik.

— **Obieg bilonu w Polsce** w dn. 20 bm był następujący (w miln. zł — w nawiasach dane z dnia 10 bm): suma ogólna wyniosła 414.0 (425.8), w tym srebro 333.1 (343.8), nikiel i brąz 80.9 (82.0)

— **Nowy rekord świata w kobiecym skoku wzwyż.** Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Dolnej Saksonii, zawodniczka Dora Ratien ustanowiła nowy rekord świata w skoku wzwyż wynikiem 166 cm.

— **Prezydent Roosevelt** podpisał w sobotę 25 czerwca teksty uchwalonych niedawno ustaw, ustanawiających maksymalny czas pracy tygodn. na 40 godzin i ustalających minima płac robotniczych. Ustawy te obowiązywać mają przez przeciąg lat trzech.

— **Dyrekcja policji wiedeńskiej** stworzyła oddzielny urząd Paszportowy dla Żydów w 5 dzielnicy Wiednia, który załatwiać będzie odtąd wszelkie sprawy paszportowe, jak również i pozwolenia na wyjazd Żydów z Austrii. W dotychczasowych urzędach paszportowych załatwiać będzie mogła sprawy wyłącznie ludność nieżydowska.

Co słychać w naszym kraju?

Ulgi dla skomasowanych wsi

W Oszmianie pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego. Poza dyskusją nad sprawami o charakterze gospodarczym i ekonomicznym powiatu, rozpatrzono wykonanie budżetu powiatowego Zw. Samorządowego za rok 1937/38, który został wykonany z nadwyżką. W związku z komasacją wsi oraz koniecznością przenoszenia przez rolników budynków mieszkalnych i gospodarczych Wydział Powiatowy postanowił zwolnić tych rolników od podatków na rzecz Pow. Zw. Samorządowego na okres trzech lat oraz zalecić wszystkim gminom wiejskim zastosowanie tychże ulg dla wsi skomasowanych w odniesieniu do podatków gminnych.

Przegląd buhai i przychówka

Przegląd buhai czerwonych — polskich odbędzie się: 4.VII w Dworcu, 5.VII w Działłowiczach, 6.VII w Łachwie i 7.VII w Czuczewiczach.

Sołtysi na rowerach

W gm. Zaostrowiecze wszyscy sołtysi zostali zaopatrzeni w rowery. Ten środek lokomocji usprawni w dużym stopniu wykonywanie czynności sołtysów na rozległym terenie gminy. Za przykładem Zaostrowiecza mają podążyć inne gminy powiatu.

20 gr za kg truskawek na Wołyniu

Zbiór truskawek i poziomek udał się znakomicie na Wołyniu. Cena truskawek spadła do 20 gr za kg.

Czy to nie dziwne, że w dobie przesyłek żywnościowych i innych środków transportu w Wilnie za 1 kg truskawek płacimy 1 zł?

Inspekcja ministerialna w pow. dziśnieńskim

W dniach 23 i 24 czerwca bawiła na terenie pow. dziśnieńskiego grupa wyższych urzędników Ministerstwa Rolnictwa z dyrektorem dep. Januszem Rudnickim na czele. Komisja dokonała lustracji prac nad podniesieniem rolnictwa na terenie tamtejszego powiatu. Następnie dyr. Rudnicki w towarzystwie starosty powiatowego zlustrował obory bydła w Zajelniakach i Ozierach. prace przysposobienia rolniczego we wsi Strukach, zespół gospodarstw przodowniczych we wsi Czteszanach, spółdzielnię mleczarską w Parafianowie i stację doświadczalną w Berezweczu.

Postulaty gospodarcze Ziem Półn.-Wschodn.

będą omawiane 5 lipca na konferencji gospodarczej

Z Warszawy nodoszą, że w związku z naradą gospodarczą, odbytą w Wilnie w grudniu ub. r. odbędzie się w dniu 5 lipca br. w Min. Przemysłu i Handlu konferencja z udziałem przedstawicieli resortów gospodarczych oraz przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa ziem północno-wschodnich.

Konferencja poświęcona będzie zarówno omówieniu dotychczasowej realizacji wysuniętych na naradzie wileńskiej postulatów z zakresu podniesienia gospodarczego ziem północno - wschodnich, jak też i omówieniu nasuwających się aktualnych w tym zakresie problemów.

W konferencji zapewniony jest udział p. wicepremiera oraz p. p. ministrów przemysłu i handlu, rolnictwa i r. r., komunikacji i opieki społecznej.

Z rezerwatu żubrów i bizonów





W miejscowości Książ w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego w sosnowych i jodłowych lasach istnieje zwierzyniec o obszarze 27 ha, stanowiący rezerwat hodowlany z żubrami i bizonami kanadyjskimi. Bizony do tego zwierzyńca zostały ofiarowane Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonię Amerykańską, zaś żubry zostały sprowadzone z Puszczy Białowieskiej. Na 1. zdjęciu 2 okazałe żubry z rezerwatu w Książu, na drugim młode jednoroczne żubrzątko „Izabela", urodzone już w zwierzyńcu.

Dzieci same wykonały pomoce naukowe

Wobec braku przyrządów naukowych w szkole powszechnej Nr 1 w Głębokiem, dzieci tej szkoły pod kierownictwem nauczyciela robót wykonały wszystkie pomoce naukowe z zakresu nauki o przyrodzie martwej. Między innymi wykonano takie pomoce jak: dzwonki elektryczne, stosy ogniw galwanicznych, elektromagnesy, model instalacji elektrycznej domu, wagi zwykłe, modele pomp, mikrofon, model motorka elektrycznego, przyrządy do nauki z zakresu mechaniki, statywy, mapy indukcyjne, lampki spirytusowe z puszek metalowych itp. Materiały na wykonanie tych pomocy naukowych zakupione zostały z funduszów komitetu rodzicielskiego i ofiar KOP.

Wystawa tych prac, otwarta na zakończenie roku szkolnego zyskała ogólne uznanie zwiedzających.

Nowa Spółdzielnia w Dołhinowie

Z inicjatywy prezydium OZN w Dołhinowie, powstała nowa placówka gospodarcza — Spółdzielnia Spożywców w Dołhinowie.

Inicjatywa OZN powitana została przez miejscową ludność z dużym uznaniem i zrozumieniem.

Nowa placówka pracuje intensywnie i dzięki zainteresowaniu ogółu mieszkańców gminy rokuje dobre wyniki na przyszłość.

Łuski z czasów wojny na FON

Dzieci szkoły powszechnej w Rzeczkach wpadły na pomysł zbierania starych łusek z czasów wojny na Fundusz Obrony Narodowej. Na terenie Rzeczek toczyły się krwawe walki i na polu spotyka się sporo przyczerniałych już, miedzianych łusek karabinowych.

Został ogłoszony w szkole konkurs. Dziatwa z zapałem zabrała się do pracy. W rezultacie w ciągu paru miesięcy, jednoklasowa szkoła w Rzeczkach zebrała około 20 kg miedzi i przekazała ją na cel Obrony Narodowej.

Góra Zamkowa w Dawidgródku uznana za zabytek historyczny

W Dawidgródku odbyła się konferencja przy udziale p. wiceministra w. r. i o. p. Aleksandrowicza, na której to konferencji góra Zamkowa w Dawidgródku znana z wykopalisk historycznych została uznana za zabytek historyczny.

W związku z powyższym cerkiew, która miała stanąć na górze Zamkowej będzie wybudowana w innym miejscu.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Dokończenie).

Pietruk, niegdyś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy, przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. Jego przyjaciel, Tomasz, który również przez czas dłuższy był nieobecny we wsi nie może nadziwić się zaszłym zmianom.

Nie myślcie — odezwał się po pewnym czasie Kazimierz — że my tylko pracować umiemy. Pomimo ciężkiej, wytężonej pracy mamy dość czasu i ochoty na zabawę. Ażeby wam to udowodnić, pójdziemy wszyscy trzej na wieczorynkę do Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego. Zobaczymy tam jak bawi się nasza młodzież.

Po drodze Tomasz przebiegał my ślą swoją lata młodzieńcze. Wspomnienia te były jakby zamącone pewnym dysonansem. Oto widzi dokładnie ową izbę u starego Wincuka, w której urządzane były zwykle zabawy i zebrania towarzyskie. W izbie natłoczonej ludźmi panuje taki zaduch, że mimo otwartych okien wytrzymać trudno. Kłęby dymu z machorki unoszą się ponad głowami zebranych. Kurz w czasie tańca wgryza się do oczu i gardła. Młodzież „kurzy bankrutki" rzucając niedopałki sobie pod nogi. W sąsiedniej izbie, przy dużym stole siedzi kilkunastu mężczyzn racząc się alkoholem. Błędne, nieprzytomne oczy, zaczerwienione policzki i niezgrabne, nieopanowane ruchy świadczą wymownie o ich nietrzeźwym stanie.

Niektórzy grają w karty, przy czym nierzadko wybucha kłótnia i bijatyka. Czasami obie walczące strony przedostają się do izby tanecznej, powodując zamęt wśród tańczących. Rozlegają się wówczas krzyki i hałas nie do opisania. Pod oknami, na dziedzińcu, zebrana z całej wsi dzieciarnia przygląda się wszystkiemu co się dzieje w izbie z ogromnym zainteresowaniem.

Jakżeż odmienny od tego był widok, który ujrzał Tomasz w nowych Bohdziewiczach. W obszernej sali Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego, przybranej zieleniną i różnobarwną bibułką, zebrana młodzież tańczyła i gwarzyła beztrosko. Po całym jej zachowaniu się widać było, że jest to młodzież dobrze wychowana: nie hałasowała, nie wszczynała bijatyk i nie kurzyła papierosów na sali. Tańczyła z zawadiacką miną oberka i mazura. Lawonicha i polka miała również wielu zwolenników.

W osobnym bocznym pokoju urządzono bufet. Wstęp do bufetu był dozwolony tylko dla starszej młodzieży. Młodsi zresztą woleli taniec niż przesiadywanie za stolikiem Jedynym napojem alkoholowym który można było dostać w bufecie — to było piwo. Nigdzie nie widać było nieprzytomnych, błędnych od nadużycia alkoholu oczu, natomiast wszędzie otaczały przybyłych roześmiane twarze, zadzierzyste, wesołe miny, dziarskie spojrzenia. Tomasz zrozumiał, że to młode pokolenie, wychowane w nowych warunkach, nie tylko pracować, lecz również i bawić się umie z taką samą systematycznością i umiarem.

* * *

Nad ranem Pietruk, Tomasz i Kazimierz udali się na spoczynek. Tomasz w żaden sposób nie mógł zasnąć. Głowa jego przepełniona była myślami. Pomimo tak przekonywujących wywodów Pietruka nie mógł w dalszym ciągu zrozumieć w jaki sposób Bohdziewicze z biednej, nędznej wioszczyny stały się w tak krótkim czasie wsią kulturalną i zamożną. Nie mógł uwierzyć by zorganizowana, jedną wolą kierowana praca ludzka mogła doprowadzić do tak wspaniałych rezultatów.

W pewnym momencie, gdy ogar-

SPRAWY ROLNICZE

Jak przygotować jagody na zimę

(Dokończenie).

Sposobów smażenia konfitur jest tak dużo, że podaję tylko najbardziej znane.

Konfitury z wisień. Na 1 kg wydrylowanych z pestek jagód 1—1 i pół kg cukru. Na każde kilo cukru 2 szklanki wody. Z cukru i wody zrobić syrop, na gotujący się rzucić jagody, zagotować raz mocno, szumować, dosmażać na słabym ogniu aż jagody stracą surowość, a syrop zgęstnieje.

Konfitury z truskawek są trudne do usmażenia, ponieważ truskawki rozgotowują się łatwo, a trudno nasiąkają cukrem. Przygotowujemy jagody jednakowej, najlepiej średniej, wielkości. Cukru 1 kg na 1 kg jagód. Cukier zalewamy wodą tyle tylko, żeby go zwilżyć, rozpuszczamy na gęsty syrop. Na gotujący się wrzuca się jagody, smaży kilka minut niezbyt mocno, zszumowuje, ostudza zanurzając dno miedniczki w zimnej wodzie. Do grzewa się, zagotowuje i zastudza, co powtarza się 3 razy. Odstawia się na 3 godziny, potrząsając, żeby jagody tonęły. Rozgrzewa się i dosmaża, aż jagody staną się przezroczyste.

II sposób. Z przygotowanych truskawek bierze się każdą na szpilkę, zamacza w kieliszku spirytusu i układa na talerze, żeby tak parę godzin postały. Przygotowuje się syrop z 1 i pół kg cukru na 1 kg jagód i 1 i pół szklanki wody na 1 kg cukru. Jagody zagotowuje się raz mocno i dosmaża odstawiając coraz na parę minut od ognia, żeby nasiąkały cukrem.

Konfitury z poziomek. Wybieramy szpilką na talerze najładniejsze jagody. Na 1 kg jagód bierze się 1— 1 i pół kg cukru, na 1 kg cukru 1 i pół szklanki wody. Na gotujący się syrop rzuca się jagody, zagotowuje mocno, odstawia, zszumowuje. Dosmaża się wolno, odstawiając co jakiś czas na parę minut, aż do przezroczystości **jagód**.

Konfitury z agrestu dojrzałego. Agrest żółty lub czerwony obiera się z korzonków i resztek kwiatowych, wybierając ładne, równe jagody. Na 1 kg jagód bierze się 1 kg cukru i 1 i pół szklanki wody, smaży jak poziomki, dodając dla zapachu kawałeczek wanilii.

Konfitury z agrestu zielonego. Smaży się między 15—25 czerwca. Duże czyste jagody rozcina się, wybiera pestki, rzuca do wody, w której rozpuszczono 10—15 gramów kwasu cytrynowego na litr, zostawia tak na parę godzin. Odcedza się, rzuca się na wrzątek, gotuje do miękkości. odcedza znowu. Na 1 kg jagód bierze się 1 kg cukru i 2 szklanki wody. Na gotujący się syrop rzuca się jagody, smaży krótko, lekko gotując, aż staną się przezroczyste.

Konfitury z malin. Wybrać szpilką najładniejsze, niepogniecione jagody, porozkładać na talerzu. Odważyć 1 i pół — 2 kg cukru na 1 kg jagód. Częścią cukru zasypać maliny i postawić na noc w chłodnym miejscu. Z reszty cukru zrobić nazajutrz syrop, biorąc po 2 szklanki wody na 1 kg ilości poprzednio usmażonej. Na gotujący się zsunąć maliny, odstawić nie zagotowując. Potrząsnąć, żeby się jagody równo rozeszły w miednicy, postawić na 15 minut zdala od ognia. Po 15 minutach ostrożnie zagotować i znowu odstawić. Dosmażać bardzo ostrożnie. Szum zbierać wierzchem łyżki dopiero pod koniec gotowania.

W. Cielecka.

Walka o paszę

Od dłuższego czasu Polskie Radio w ramach audycji dla wsi prowadzi energiczną walkę z jedną z największych bolączek naszych gospodarstw rolnych, a mianowicie z powszechnym i nagminnie panującym brakiem paszy. Stan ten jest wynikiem braku umiejętności należytego wyzyskania posiadanego kawałka ziemi, a skutki są bardzo widoczne, gdyż tylko dzięki tej jednej przyczynie nie może się u nas należycie rozwinąć podstawa dochodów małych gospodarstw — **hodowla.**

Na ten temat zostanie nadana przez radio bardzo interesująca pogadanka p. Kazimierza Smoczyńskiego p. t. „Ściernisk obsiewanie — to paszy pomnażanie". Pogadanka ta zostanie nadana w poniedziałek dn. 4 lipca o godz. 21.00 (godz. 9.00 wiecz.).

Zielonki w żywieniu trzody chlewnej

Zbliża się pora letnia, w którym to czasie, z jednej strony ze względu na potanienie żywienia, z drugiej na kończące się zapasy okopowych lub ich brak, trzeba zastosować w żywieniu świń zielonki, co zresztą jest już dawno znane i stosowane. Jednak ponieważ żywienie zielonkami może dać w pewnych wypadkach rezultaty niezadawalające, podam sposoby właściwego ich skarmiania.

Przy stosowaniu zielonek w żywieniu świń, w pierwszym rzędzie pamiętać należy o tym, że zielonki muszą być młode, a to z powodów:

1) Młode zielonki zawierają więcej składnika pokarmowego bardzo ważnego, jak białko strawne, którego ilość z wiekiem rośliny stosunkowo maleje.

2) Młode rośliny zawierają mniej włóknika, składnika, który przez świnie jest bardzo źle trawiony. Z wiekiem rośliny ,kiedy jej łodygi drewnieją, ilość włóknika znacznie wzrasta.

Widać z tego, że zmiany zachodzące z wiekiem rośliny w jej składzie chemicznym, są niekorzystne z punktu widzenia karmy dla świń. Niektóre rośliny z chwilą zawiązania nasion stają się wręcz szkodliwe, gdyż nasiona zawierają substancje w mniejszym lub większym stopniu trujące (np. ognicha).

3) Rośliny zielone zawierają znaczne ilości witamin i soli mineralnych.

Skarmianie zielonek zależne jest od użytkowania zwierząt. Inne ilości pasz zielonych dajemy świniom hodowlanym, a inne tucznikom i to w zależności od rodzaju tuczu.

Dla świń hodowlanych (t. zn. maciory i młodzież, przeznaczona na chów, względnie na późniejszy opas) zielonki są stosowane jako karma podstawowa, dla tuczników zaś raczej jako dodatek. Można je stosować dwojako, albo jako pastwisko, albo jako cięte zielonki zadawane do koryta.

ŚWINIE NA PASTWISKU.

Jeżeli świnie chodzą na pastwisko i nic poza tym nie dostają, musi to pastwisko być dobre, a więc z młodej koniczyny lub lucerny. Przy gorszym pastwisku lub starszym poroście traw ,trzeba świniom dodawać ziemniaków lub pasz treściwych, jak jęczmień czy też mieszanki z ziarn zbóż i roślin motylkowych (np. 30 proc. jęczmienia, 30 proc. owsa, 30 proc. bobiku i 10 proc. otrąb pszennych). Ważnym jest też dodatek soli mineralnych. Jeżeli pastwisko jest dobrze nawożone, to rośliny na nim rosnące zawierają wystarczające ilości soli mineralnych. Z chwilą jednak, gdy ich świniom zabraknie, zaczynają ryć pastwisko w poszukiwaniu tego niezbędnego dla nich składnika. To też bardzo wskazane jest dawanie świniom mieszanki soli mineralnych (np. 25 kg węgla drzewnego, 1 kg wapna pastewnego, 1 kg kwiatu siarczanego i 1 kg soli bydlęcej), którą można albo dodawać do innej paszy, albo postawić w skrzynce w rogu kojca, skąd świnie chętnie ją biorą w miarę odczuwanej potrzeby.

ZELONKI CIĘTE.

Cięte zielonki możemy podawać albo w całości, albo cięte na sieczkę. Ekonomiczniej jest podawać zielonki cięte, gdyż wtedy świnie zjedzą wszystko, zaś podane w całości często są tylko poobgryzane z lepszych części, jak listki, a łodygi zostają. Można też zielonki podawać albo same, albo zmieszane z ziemniakami, czy inną paszą. Często stosowane jest podawanie zielonek, posypanych otrębami, czy innymi paszami treściwymi, ze względu jednak na wykorzystanie pasz treściwych lepiej dawać osobno pasze treściwe, a osobno zielonki.

ŻYWIENIE POSZCZEGÓLNYCH GRUP ŚWIŃ.

Maciorom zasuszonym i chudźcom, wystarczy w zupełności dobre pastwisko bez żadnych dodatków. Maciorom prośnym, konieczny jest dodatek pasz treściwych, w ilości od 0,5 — 1,5 kg na dzień na sztukę. Ilość zależna jest od wagi świni i okresu ciąży. Przy żywieniu zielonkami, zadawanymi do koryta, maciorom zasuszonym i chudźcom dajemy 10 —15 kg ciętej zielonki (starym wielkim maciorom nawet do 20 kg). — Przy skarmianiu zielonek powinny świnie dostawać kredę szlamowaną w ilości mniej więcej łyżeczkę na sztukę. Maciorom prosnym dajemy 10 kg zielonki i 0,5 — 1,5 kg śruty zbożowej i oczywiście kredę. W ostatnich miesiącach ciąży należy jednak zmniejszyć ilość zielonki o 1/3 (do 7 kg), a w miejsce jej dodać 1 kg mieszanki treściwej i trochę mleka czy maślanki.

Maciory karmiące, przeważnie ze względu na prosięta nie chodzą na pastwisko, a jeśli chodzą, to dopiero, gdy prosięta mają 4—5 tygodni. Dla macior karmiących stosujemy takie naprzykład **normy:**

I.

10 kg zielonej koniczyny,
2—3 kg śruty zbożowej,
4—6 kg mleka lub maślanki,
15 g kredy szlamowanej.

II.

10 kg zielonych chwastów,
2—3 kg mieszanki treściwej (z mączką mięsną),
2—4 kg mleka chudego,
15 g kredy.

III.

8 kg zielonej lucerny,
2 kg ziemniaków parowanych,
1,5 — 2,5 kg mieszanki treściwej,
3 — 5 kg mleka lub maślanki,
15 g kredy.

Ilości pasz treściwych i mleka, zależne są od wagi maciory z jednej strony i od ilości prosiąt z drugiej strony.

Nie wolno zapominać i o tym, że świnie muszą mieć zawsze świeżą wodę do picia.

Jeżeli maciory chodzą na pastwisko z prosiętami, to trzeba je dokarmiać tak, jak podałem poprzednio, gdyż pastwisko zastępuje tylko zielonki. Przy kiepskim pastwisku trze-

(*Dalszy ciąg na str. 5*).

nęła go nowa fala wątpliwości zerwał się z łóżka i wyszedł na dziedziniec.

Świtało. Pola pokryte jeszcze były rosą. Mgły przesłaniały widok na położone niżej łąki. Jedynie wierzchołki sosen wyłaniały się z za muślinowej zasłony, tworząc wspaniały widok jakiejś egzotycznej fatamorgany.

Tomasz szedł po pulchnej, świeżo zaoranej roli z jakimś mistycznym poczuciem czegoś ważnego, co się ma stać za chwilę. Jakoż rzeczywiście, skoro tylko wyszedł na pobliskie wzgórze i usiadł na kamieniu wpadając w głęboką zadumę, ujrzał w jakimś pół-śnie, który go ogarnął wysoką postać siwą, przewyższającą o wiele niskie domki Boh dziewicz. Postać ta posuwała się naprzód siejąc szerokim pasem przed siebie płodorodne ziarno. Tomasz wyraźnie słyszał jak ziarno pada na wilgotną od rosy rolę i widział jak momentalnie w tym samym miejscu rola, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, przemieniała się w szumiące łany zboża. Postać minęła Boh dziewicze i poszła dalej, wciąż siejąc szeroko przed siebie. Tomasz szedł za nią krok w krok. Mijali miasteczka, wsie i osady. Wszędzie gdzie przeszli, okolica zmieniała się nie do poznania. Znikały nędzne chaty, na ich miejsce zjawiały się dostatnie zagrody. Ginęły ubogie, mało urodzajne pola, powstawały płodorodne zagony. Czym dalej szli, tym ich było więcej, ponieważ z każdej wioski, przez którą przeszli przyłączały się do nich nowe widma siewców. Wkrótce był ich cały legion. Jeden, którego Tomasz ujrzał napierw w Bohdziewiczach szedł na czele. Tomasz zbliżył się do niego i poznał go. Był to Pietruk.

Tomasz ocknął się z drzemki i rozejrzał z lękiem dokoła. Na polach nie było już mgieł ani rosy. Słońce świeciło wysoko.

Podniósł się ze swego siedzenia i wolnym krokiem ruszył w dół do wioski.

Kop.

Zielonki w żywieniu trzody chlewnej

(*Dalszy ciąg ze str. 4*).

ba maciorom dawać też zielonki w połowie ilości podanych wyżej.

Bardzo jest dobrze, jeśli prosięta chodzą z matkami na pastwisko, gdyż przyzwyczajają się do pastwiska i lepiej je potym wykorzystują. Oczywiście do chwili odsadzenia (tj. do 8 tygodni), żywimy je tak samo, jak gdyby nie chodziły na pastwisko, które traktujemy jako dodatek i spacer.

Warchlaki, chodzące na pastwisko, musimy dokarmiać w chlewie, gdyż jest to okres, w którym świnie najwięcej rosną więc też i najwięcej potrzebują dobrej karmy, którą zresztą najlepiej w tym czasie wykorzystują. Dokarmianie tychże, zależne jest od tego, na jaki cel je przeznaczamy. Sztuki przeznaczone na chów i na późniejszy tucz, żywimy inaczej, niż przeznaczone na tucz bekonowy.

TUCZ BEKONOWY.

Warchlaki przeznaczone na tucz bekonowy, choć chodzą na pastwisko, muszą w chlewie dostawać karmę taką, jak gdyby na pastwisko nie chodziły. Innymi słowy, pastwisko traktujemy jako dodatek i spacer. Jeżeli zaś mamy im dawać cięte zielonki, to dajemy na dzień i sztukę do 3 kg, z tem, że w ostatnim okresie tuczu, zmniejszamy jej ilość do zera. 3 kg zielonki zastępuje 1 kg ziemniaków. Całkowite zastąpienie ziemniaków zielonkami jest przy tuczu bekonowym niemożliwe, ponieważ wedle ostatnich badań, zielonki powodują przedłużenie się tuczu, dając z drugiej strony gorszą jakość słoniny. Przy żywieniu jednak bekonów tylko mlekiem i mieszankami treściwymi, dodatek zieleniny doskonale wpływa na apetyt warchlaków.

WARCHLAKI DO CHOWU.

Dla warchlaków, przeznaczonych na chów lub na późniejszy tucz, pastwisko stanowi podstawę żywienia, a pasze zadawane w chlewie, to tylko konieczne uzupełnienie. Normalnie prócz pastwiska dajemy, w zależności od wieku, od 1—3 litrów mleka i 0,75 — 1,5 kg mieszanki treściwej. Warchlakom, żywionym w chlewie, dajemy 3—6 kg zielonek i te same ilości mleka i pasz treściwych podane wyżej. Po ukończeniu 8 miesięcy warchlaki przechodzą do grupy świń starszych i odtąd należy je żywić jak tamte. Jeżeli chcemy tuczyć warchlaki, by je sprzedać jako 8-miesięczne (tucz wczesny mięsno - słoninowy lub tłusto - mięsny), zamykamy je po ukończeniu przez nie 5 miesięcy w chlewie i zamiast pastwiska, dodajemy cięte zielonki. Po ukończeniu 6 miesięcy zaczynamy zielonki ograniczać w ten sposób, by w ostatnich 2 tygodniach tucznik ich wogóle nie dostawał. W miejsce zielonek dajemy ziemniaki w ilości od 3—5 kg na dzień i sztukę.

Widać z powyższego, że z wyjątkiem tuczu bekonowego można doskonale zastąpić ziemniaki zielonkami, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo, co nie tylko potania żywienie, ale przez dużą zawartość witamin bardzo dobrze wpływa na świnie.

Inż. Adam Rudolph

(Kurjer Rol. - Ogrodniczy IKC)

(*Dokończenie w następ. numerze*)

Uprawa pomidorów w gruncie

Pomidor należy do warzyw wrażliwych. Nie wytrzymuje przymrozków, wymaga dużo ciepła i słońca. Pod pomidory wybiera się rolę ciepłą, przepuszczalną. W warzywniku przeznacza się słoneczny i dobrze osłonięty kawałek ogrodu. Grządki za budynkami i drzewami, o wystawie południowej — stanowić będą dla pomidora najodpowiedniejsze miejsce. Potrzeby pokarmowe pomidorów są duże. Wymagają ziemi żyznej i obficie nawiezionej. Ponieważ pomidory do swego należytego rozwoju potrzebują dużo pożywienia, stąd rolę nawozi się mierzwą już w jesieni, tak aby przed wysadzeniem rozsady do gruntu — gnój zdążył przegnić. O ile nawóz nie był dany jesienią, — dać wiosną dobrze przegniły obornik, a jeszcze lepiej kompost. Bardzo dobre wyniki otrzymuje się zaprawiając dołki pod pomidory kompostem. Prócz gnoju (w ilości pół parokonnego wozu na - ar = 100 m^2) lub kompostu, dobrze jest jeszcze dodać 4—5 kg 20 proc. soli potasowej i 3—4 kg superfosfatu. Rolę uprawia się starannie, głęboko spulchniając. Na miejscach piaszczystych (dla utrzymania wilgoci) dobrze jest zaprawić ziemię gliną, torfem, gliniastą darniną itp., a płytko przekopać, a przed grabieniem dać nawozy pomocnicze.

Pomidory wysadza się do gruntu w czasie, gdy minie obawa przymrozków. Zazwyczaj, jeżeli pogoda sprzyja, w drugiej połowie maja. Rozsadę sadzi się po pierwsze liście, gdyby zaś rośliny były zbyt wybujałe — sadzić je ukośnie, tak, aby korzenie nie znalazły się za głęboko w ziemi. Pielęgnacja pomidorów jest bardzo prosta. Po posadzeniu podłać. Pożądane jest wyłożenie ziemi do okoła roślin przegniłym nawozem. Dalsze starania, tak jak przy ziemniakach i kapuście, sprowadzają się do okopywania i niszczenia chwastów.

Odległości między krzakami bywają różne, zależnie od sposobu dalszej uprawy. Pomidor jest rośliną bardzo żywotną. Rozrasta się bardzo silnie. Pozostawiony swobodnie wytwarza wielkie gęste krzaki. Nie jest to objaw pożądany, gdyż w tym stanie roślina **późno zawiązuje owoce, z których większość nie dojrzewa z powodu zacienienia przez łodygi i liście.** Stan ten ujemnie wpływa na smak i jakość owoców. Aby otrzymać wczesny plon i dobry owoc, koniecznie jest cięcie pomidorów. Pomidory można prowadzić na 1, 2, 3, 4 i więcej pędów. Im mniejsza ilość pędów, tym gęściej mogą rosnąć rośliny. **Najczęściej prowadzi się pomidory na 3, 4 pędy,** które przywiązuje się do palika. Wszystkie inne pędy, stale wyrastające tak z głównego jak i bocznych pędów, usuwa się. Pomidorom w ten sposób prowadzonym daje się odległości między krzakami od 80 do 100 cm. Cięcie pomidorów wykonywać we właściwym czasie, a więc przed rozrośnięciem się usuwanych części. Najbardziej wartościowy jest pęd główny. Pędu tego nie przycinać. Z bocznych pędów pozostawia się 2, 3, znajdujące się poniżej pierwszego grona owocowego pędu głównego. Wszystkie inne pędy usuwać. **W połowie sierpnia przycina się wierzchołki wszystkich pędów.** Z kwiatów, powstałych w tym czasie, korzyści już nie będzie, przycinając zaś wierzchołki, przyśpiesza się dojrzewanie już zawiązanych owoców.

Kiedy owoce są już dostatecznie wyrośnięte, a grono jest silnie liśćmi ocienione, dobrze jest liście znajdujące się do okoła grona, usunąć. **Zagęszczenie krzewów i rozkładanie się pędów na ziemi sprzyja rozwojowi chorób i psuciu się owoców.** Stąd też nie cięte i nie palikowane pomidory niemal z reguły są narażone na opanowanie przez choroby. Wyjątek stanowić będą odmiany nie płożące się i rosnące sztywno wgórę, które wystarczy okopcować.

Aby zabezpieczyć pomidory przed chorobami pochodzenia grzybkowego konieczne jest dwu — do trzykrotne spryskiwanie roślin w czasie wzrostu 1 procentową cieczą bordoską.

(„Poradnik Gospodarski"). **S. N.**

O czym mówią polne kamienie

(Dokończenie).

Ale i tu nie kończy się opowieść polnych kamieni.

Jeśli przypatrzymy się jakiemuś wcięciu rzeki, która dość głęboko werznęła się w podłoże, to łatwo zauważymy, że budowa skał nie jest taka sama od dołu do góry.

Na urwistym brzegu Wilii koło Puszkarni pod Wilnem i w wielu innych punktach zauważymy, że na samym dole już w poziomie rzeki występuje szara glina, przepełniona bezładnie ułożonymi głazami. Skała taka reprezentuje osad dawnego lodowca i nosi nazwę **moreny.** Na niej leży zupełnie odmienny zespół skalny, gliny rdzawe lub żwiry i piaski. W niektórych zaś miejscach pomiędzy moreną szarą a moreną rdzawą leży warstwa **torfu,** a w niej doskonale zachowane nasiona i liście roślin, wskazujących nieraz na klimat cieplejszy niż dzisiejszy.

Co to znaczy, że pomiędzy dwiema morenami leży torf? Widocznie po okresie, kiedy klimat był taki chłodny, że ziemie polskie pokryły się lodem, nastąpiło ocieplenie klimatu, w czasie którego na opuszczonym przez lody terenie rozwijała się roślinność, mająca nawet większe wymagania klimatyczne, niż współczesna. Po tym jednak okresie, który nazwiemy międzylodowcowym, lody zawitały powtórnie na ziemie nasze, niosąc śmierć i zagładę wszelkiemu życiu. Tak powtarzały się na ziemiach polskich okresy lodowe i międzylodowe. Przyjmujemy, że takich właściwych okresów lodowych było cztery.

W czasie jednak tych okresów lodowych zasięg poszczególnych zlodowaceń nie był ten sam. Jedne z nich dotarły do Karpat, inne zatrzymały się o wiele bardziej na północy

I tu wysunęły się pytania, na czym oprzeć poszczególne zlodowacenia, na czym oprzeć porównywanie ze sobą poszczególnych moren. Otóż i w tej sprawie oddają nam znowu kamienie polne nieocenione usługi. Gdybyśmy bowiem wszędzie i zawsze mogli odnaleźć miejsca, gdzie poszczególne moreny leżą na sobie, rozdzielone torfami międzylodowcowymi, to oczywiście byłoby rzeczą zupełnie łatwą ustalić dokąd sięgnęły poszczególne zlodowacenia i porównywać ze sobą poszczególne moreny. Ale niestety takie osady należą do rzadkości, bo zmyły je wody, płynące z nasuwających się z północy lodów.

Trzeba sobie radzić inaczej. Wiemy już, że wędrujący z północy lód zabierał utopione w swym zimnym cielsku najróżnorodniejsze głazy napotkane na swej drodze. Niektóre ze skał mogły występować na niewielkich obszarach i w niewielkiej masie. Uległy zatem szybko zniszczeniu i znalazły się tylko w osadach zlodowacenia starszego. Poza tym kierunek ruchu lodów nie zawsze był ten sam. Wiemy, że ośrodek zlodowacenia przesuwał się z zachodu na wschód w ciągu poszczególnych zlodowaceń. Starsze więc zlodowacenia zabierały ze sobą więcej materiału z zachodu zlodowacenia, następnie z obszarów bardziej wschodnich. Poszczególne moreny różnić się zatym będą między sobą zawartością swych głazów. Kamienie polne będą więc jakby metryką, która pozwoli nam wyróżnić zlodowacenia starsze od młodszych, a równocześnie określić, skąd takie zlodowacenie do nas przyszło. Sprawa nie jest jednak tak prosta, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło zdawać. Pamiętajmy przecież, że wędrujący z północy lodowiec zabierał wszystko po drodze, a więc i stare pozostałości lodowcowe, które mieszał z materiałem pobranym świeżo na północy. Stąd też niejednokrotnie widzimy pomieszane ze sobą różne głazy i „metryka" jest nieczytelną. Ale nie zawsze. W wielu punktach poszczególne moreny leżą na sobie jak karty księgi, a każda z nich ma dobrze napisaną i dobrze zachowaną metrykę swych polnych kamieni.

Okazało się, że biorąc pod uwagę stosunek skał osadowych do magmowych można zupełnie dobrze określić poszczególne moreny i poszczególne zlodowacenia nawet na bardzo odległych od siebie obszarach. A kluczem do rozwiązania tych arcyciekawych zagadnień są znowu polne kamienie.

Jak więc widzimy, te niepozorne nieraz, zdawałoby się nieme kamienie polne opowiadają nam ciekawą historię ziem naszych z czasów, gdy cała Polska pokryta lodem wyglądała, jak dzisiejsza Grenlandia. Warto im więc poświęcić nieco uwagi, a odwdzięcza się za to jeszcze niejedną ciekawą opowieścią.

Prof. Dr E. Passendorfer.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Lepiej pójść do lekarza 3 razy naprożno, niż raz zapóźno

Najważniejsze wskazówki postępowania w razie wypadków nagłych

Leczyć może jedynie lekarz. Wy dacie choremu tylko pierwszy ratunek. Od tego nieraz zależy jego życie lub pomyślność w leczeniu. Każda powinna mieć: Annogen 1% — zamiast jodyny (kupić w aptece) gazę sterylizowaną, bandaż płócienny, aby nie biegać w potrzebie po całej wsi lub co gorsza nie posyłać do miasta.

W razie krwotoku ze skaleczenia stosujemy ucisk. Brzegi rany obmyć annogenem 1% i samą ranę ale tylko gdy brudna. Jeżeli rana czysta lepiej nie ruszać, krew sama spłucze. Nałożyć czysty opatrunek, mocno zabandażować. W razie zabrudzenia ziemią udać się do lekarza po zastrzyk przeciwtężcowy.

Głębokie rany ręki lub nogi z silnym krwotokiem wytryskującym strumieniem (tętniczym), który nie ustępuje i zagraża życiu stosować opaskę uciskową. Kończynę podnieść jaknajwyżej i przewiązać powyżej rany (bliżej tułowia) i jednocześnie powyżej łokcia lub kolana tam, gdzie jest jedna kość a więc ramię, udo. Uciskać trzeba bardzo silnie, bo słabe uciśnięcie powoduje jeszcze większy krwotok. Natychmiast wieźć do lekarza. Ucisk nie może trwać dłużej niż 2 godziny, inaczej grozi gangrena.

W razie krwotoku u kobiet. Położyć nisko. Pod krzyż podłożyć poduszkę. Zimny okład na dolną część brzucha.

Uwaga: Jeżeli kobieta, zwłaszcza zamężna, nagle poczuje się słabo: omdlewa, blednie i stan ten przez czas dłuższy nie ustępuje, należy natychmiast ostrożnie wieźć ją do lekarza. Może to być krwotok wewnętrzny. wymagający natychmiastowej operacji.

Krwotok z płuc. Chory ma leżeć nieruchomo. Niech pluje w ręcznik przykładany do ust. Dawać do picia słoną wodę. Rozpuścić żelatynę, ostudzić i karmić chorego. Wszystkie pokarmy ma jeść zimne. Okna otworzyć. Sprowadzić lekarza a nie trząść chorego na wozie.

Złamanie ręki czy nogi. Unieruchomić kończynę przez przywiązanie jej do dwóch równych kijów, lasek, parasoli. Wieźć do lekarza.

Oparzenie. Na niewielkiej przestrzeni. pierwszego stopnia, zaczerwienienie: przyłożyć obrany i utarty kartofel lub białko od jaja, można posypać sodą (do picia), przyłożyć oliwy lub masła niesolonego, olej lniany jeżeli jest — zawiązać.

Oparzenie głębsze lub spalenie. Brzegi posmarować tłuszczem ,przyłożyć gazę sterylizowaną, obwiązać i wieźć do lekarza.

Odmrożenie. Trzeć śniegiem miejsca odmrożone lub całego człowieka zamarzniętego aż do zaróżowienia. Uważać przy tarciu nosa, uszu lub palców, żeby zmarzniętych nie odłamać. Ostrożnie stopniowo wprowadzać do cieplejszych izb. Dawać gorące napoje. Przy odmrożeniu uszu, nosa, kończyn postępować jak przy oparzeniu.

Porażenie słońcem. Okład zimny na głowę, zimną wodę do picia.

Ratowanie tonącego. Wyciągnąć za włosy, wylać z niego wodę, stosować sztuczny oddech.

Zemdlenie, zaczadzenie. Wynieść na świeże powietrze, rozluźnić ubranie na piersiach, lekko spryskać wodą, dać amoniak do wąchania, stosować sztuczny oddech.

Napad epileptyczny. Podtrzymywać głowę żeby nie uderzała o ziemię, wsunąć między zęby chustkę, żeby nie przygryzał języka.

Rażenie piorunem. Nie zakopywać do ziemi, to przesąd! Stosować sztuczny oddech, wytrwale nieraz kilka godzin.

Zatrucie kwasami. Dać do picia wodę z sodą (do jedzenia), mleko słodkie, białko jaja, w ostateczności wodę lekko zamydloną. Wieźć do lekarza.

Zatrucie grzybami, jagodami. Spowodować wymioty (dać letniej wody osolonej, podrażnić gardło palcem) — dać na przeczyszczenie. Wieźć do lekarza.

Uwaga: Nie jeść grzybów niepewnych. Ostrzegać dzieci przed jedzeniem tak zwanej wilczej jagody — belladony. Podobna do czarnych jagód, rośnie na krzakach. To silna trucizna.

Objawy zatrucia belladonną. Twarz czerwona, źrenice szerokie, suchy język. Chory nieprzytomny, czasem w ciągłym ruchu, majaczy, lub odwrotnie przygnębiony i śpiący. Mogą być drgawki. Dać na wymioty. Konieczna pomoc lekarska.

Zatrucie jadem żmii. Nie zamawiać, ani okadzać! Natychmiast po ukąszeniu wycisnąć krew, aby przez ranę nieco jej spłynęło, przystawić bańkę jeśli się ją ma pod ręką, lub nawet wyssać ustami, jeżeli skóra na wargach i dziąsłach jest nieskaleczona. Obmyć Annogenem. Wieźć do lekarza.

Pokąsanie przez psa wściekłego. Postępować jak przy zatruciu jadem żmii. Natychmiast wieźć do lekarza i dokładnie przeprowadzić kurację przeciw wściekliźnie. 20 zastrzyków pod skórą brzucha codzień jeden. To tylko ratuje od niechybnej śmierci. Gdy pogryziony zachoruje na wściekliznę — ratunku już dla niego niema.

W razie zapruszenia oka. Nic z oka nie wylizywać. Nie dmuchać w oczy! Spróbować wyjąć wilgotną, czystą watą lub chusteczkę. Gdy się nie uda płukać chore oko w kieliszku z wodą czystą przegotowaną. Mrugać okiem w wodzie.

Zastrzał, (obieranie palca) prowadzi nieraz do kalectwa lub ciężkiego zakażenia, kończącego się śmiercią. Nie wolno samemu leczyć, jedynie na początku można spróbować usunąć zapalenie długotrwałymi gorącymi kąpielami w wodzie mydlanej i kompresami z wody burowa. Jeżeli bóle i obrzęk nie ustępują a zwiększają się — lekarz musi przeciąć. Nie wolno czekać aż samo pęknie.

Nie każdy ból brzucha jest bólem z niestrawności. Może to być zapalenie ślepej kiszki. Boli wtedy po prawej stronie dość nisko. Występują wymioty, czasem zemdlenia. Zatwardzenia lub rozwolnienia. Nie wolno wtedy dawać na przeczyszczenie ani stosować ciepłych okładów, raczej zimne. Ostrożnie wieźć chorego do doktora.

Letnie biegunki u niemowląt leczyć głodówką. Dawać im wtedy dużo pić wody przegotowanej lub naparu z rumianku. Po kilku godzinach, nawet po dobie — pierś matki lub innej kobiety karmiącej. Przez kilka dni nie dawać sztucznego pokarmu. Jeśli biegunka nie ustąpi można dać kleik ryżowy, napar z suszonych czarnych jagód. Wieźć do lekarza.

Przodownice Zdrowia! Przypominamy Wam obowiązek wyklejania gazety ściennej w miejscu dostępnym dla wszystkich

---

DR M. KOŁACZYŃSKA. 3)

WIEJSKA MATKA

Już zawczasu musisz także pomyśleć o **zaszczepieniu dziecka przeciw gruźlicy,** bo można to zrobić tylko w **pierwszych dniach życia dziecka.** Poradź się lekarza, pomów z nim, on Ci wszystko objaśni. Będą pewno trudności, bo wszyscy w chacie muszą być najpierw zbadani, czy kto nie ma gruźlicy, a 6 tygodni po szczepieniu dziecko musi być bardzo strzeżone przed obcymi, a zwłaszcza przed tymi, którzy kaszlą. Jeżeli kto w chacie jest chory na gruźlicę, trzeba dziecko nawet oddać do specjalnego zakładu. Zdobądź się jednak na to szczepienie. Twoje dziecko ma do tego pełne prawo, tak jak miliony dzieci szczepionych za granicą.

Kiedy już mowa o szczepieniu, przypomnimy o szczepieniu **ospy.** W pierwszym roku życia dziecka, potem w siódmym i w czternastym. Sama matko myśl o tym, sama zanieś, lub zaprowadź, to dla jego dobra.

Jest zwyczaj, że po urodzeniu dziecka dają matce sporą szklankę wódki „na wzmocnienie" — powiadają. Nie pij nigdy wtenczas. Jakże trucizna może wzmocnić! Poleż sobie w czystym łóżku i w wywietrzonej chacie 10 dni, potem jeszcze pochodź ty dzień w domu nie pracując ciężko W tym czasie musisz strasznie na siebie uważać. Niechże do Ciebie sąsiedzi nie łażą w odwiedziny. Nanoszą tylko brudu i zarazków. Potem ci powinszują, gdy wydobrzejesz.

Dziecko przyszło na świat. Jest ono nie tylko słabe i bezradne, wrażliwe na chłód, ale przede wszystkim **nie odporne na wszelkie choroby zakaźne.** Wszędzie czyhają nań zarazki I w kurzu, i na brudnych rękach, i na twych ustach, gdy chcesz je całować, i na ubraniu tych, którzy chcą je brać na ręce, i na twej piersi, której nie umyjesz przed karmieniem, w mleku krowy jeśli go nie zagotujesz. To wszystko grozi chorobami, a może zabraniem życia dziecka i przed tym musisz je strzedz. Niech ci się wydaje, że dziecko, to rana otwarta, której nie wolno zakazić. Myj się ciągle, myj ręce, gdy masz zbliżyć się do dziecka, ty i ci wszyscy, którzy się koło niego kręcą. Nie chuchaj, nie kaszlaj, nie kichaj na niego. Niepozwalaj obcym do niego się zbliżyć, ani go brać na ręce.

Najwrażliwsze miejsce u dziecka, zaraz po urodzeniu jest jego **pępowina.** Patrzaj, że krwawi! Nie daj Boże zarazki się dostaną, wda się ropa, co wtedy z dzieckiem?... **Opatruj pępowinę tak jak rankę.** Najpierw zasyp proszkiem, może być „Dermatol", załóż gazę sterylizowaną, t. j. taką, na której zabito wszelkie zarazki. Kupuje w aptece. Jeżeli jej nie masz wtedy zawiąż gałgankiem, ale bardzo czystym, wypranym i wyprasowanym. Potem przewiąż bandażem kilkakrotnie, aby opatrunek się trzymał. **Zanim pępowina nie odpadnie, nie wolno dziecka kąpać, a tylko myć,** aby woda, zawsze z zarazkami nie dostała się do ranki.

Pierwsza kąpiel dziecka to właściwie przetarcie go oliwą, a potem suchym gałgankiem. Owiń go cieplutko i niech śpi. Jeść mu nie dawaj, najwyżej pić rumianku czy wody przegotowanej, zasłodzonej.

Są wsi, w których zaraz po urodzeniu smarują usta dziecka wódką Po co to?

Może się zdarzyć, że zaraz po urodzeniu lub w kilka dni piersi dziecka obrzmieją i pojawi się w nich mleko. Lud nazywa to „czarcim mlekiem" i wyciska, miętosi biedne piersiki. Ty bądź mądra. Gdyby u twojego dziecka to się zdarzyło, nic się tym nie przejmuj, nie ruszaj piersi, to nie ważnego, samo przejdzie.

Dziecko musi być czyste, więc gdy pępowina odpadnie, trzeba je codzień kąpać, ale **codzień,** nie co ty dzień lub dwa, a nie daj Boże jeszcze rzadziej.

Kiedyś przynoszą mi dziecko, rozwijają ze szmat — zaduch bije w nos, aż odrzuca. Boże miłosierdzia, jak to dziecko wyglądało. We wstrętnych mokrych szmatach gnijących, ciałko czerwone w pryszczach, zaparzone od moczu i zawalane kałem. Twarzyczka blada, aż zielona.

(D. c. n.)

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	20.—	20.50
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	25.50	26.50
„ II „ 726 „	24.25	25.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16.25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.25	18.—
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	15.75	16.25
„ „ 610 „	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.50	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.50	29.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	22.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.75	41.50
„ „ „ I-B 0—65%	39.75	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.75	33.—
II-B 50—65%	23.50	24.—
III 65—70%	19.75	20.75
„ „ pastewna	16.50	17.75
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.50	12.—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. st.	51.50	52.50
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ „ ołożyn	920.—	960.—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 20 do 24.VI. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.55—0.60	0.45—0.55	0.40—0.50
Krowy	0.55—0.60	0.45—0.55	0.40—0.50
Cielęta	—	0.45—0.55	—
Trzoda chl.	1.00—1.10	0.90—1.00	0.85—0.90

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	1.00—1.05	0.90—1.00	0.80—0.90
Cielęcina	—	0.60—0.65	—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.10—1.15

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.80
Cielęce za 1 sztukę	3.00 - 3.50

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 671 szt., trzody chlewnej 635 szt., owiec i cieląt 1360 szt., prosiąt 1 szt.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 330 szt., trzody chlewnej 487 szt., cieląt 1247, owiec 20 szt., prosiąt 1 szt.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jaiczarskich notował 21 czerwca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.40	2.70
stołowe	2.30	2.60
solone	2.10	2.40
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06 1/2
nr. 3	3,30	0.06

Niebezpieczna roślina

Niepowołani hodowcy.—Zbliża się obława.—Winnym grożą surowe kary

Jednym z wyłącznych przywilejów państwa, chronionym przez specjalne ustawy, jest m. in. prawo hodowli, przerobu oraz sprzedaży wyrobów tytoniowych. Hodowla przeto lub pielęgnowanie roślin tytoniowych jest nielegalne, a winni pociągani są do odpowiedzialności karnej.

Tak jak co roku i tego lata władze skarbowe przystąpią do ujawniania nielegalnej uprawy roślin tytoniowych, wymierzają kary tym, kto wbrew zakazowi rośliny tytoniowe hoduje. Ci przeto, którzy nie chcą narazić się na przykrości i kary niech uważnie przeczytają i zapamiętają poniższe uwagi oraz zakomunikują je najbliższym sąsiadom.

Wśród wielu panuje

MYLNE PRZEKONANIE,

że zakazana jest tylko specjalna (na większej przestrzeni) uprawa tytoniu obliczona nie tyle na własny użytek, ile raczej na zbyt i zarobek, hodowanie natomiast kilku „kaliwek" dla własnego użytku nie jest karalne. Jest to przekonanie mylne, gdyż ustawowo zabrania się nietylko specjalnej uprawy tytoniu w większej ilości, lecz nawet pielęgnowania roślin tytoniowych pojedynczo. Obojętne jest w jakim celu tytoń został zasiany, czy w celu późniejszego wysuszenia i palenia, czy — jak wielu nieraz się tłumaczy — „w celu robienia wywaru i mycia nim bydła od insektów".

Cel jest obojętny, a zakaz hodowli tytoniu jest tak rygorystyczny, że nie wolno go utrzymywać ani na klombach ani nawet w doniczce, bez względu też na to czy został rozmyślnie zasadzony czy sam wyrósł, jako tzw. „samosiejka". U kogo specjalni kontrolerzy wykryją chociażby jedną roślinkę temu grozi protokół i kara.

KARY SĄ WYSOKIE.

Za każdy metr kwadratowy przestrzeni zasianej tytoniem ustawa przewiduje karę do 30 zł, przy czym jeżeli tytoń rośnie nie w jednym miejscu, lecz wśród innych roślin (kwiatów, warzywa), oblicza się 4 rośliny na jeden metr kwadratowy. Jeżeli tytoń już został zebrany, grozi kara do 250 zł za każdy ujawniony kilogram zbioru. Znacznie wyższe kary przewiduje ustawa dla tych, którzy wytwarzają lub przerabiają tytoń nie tylko na własny użytek, ale i na zbyt. Kto wytwarza prywatne wyroby, przerabia je, zbywa, transportuje lub w tym pomaga innym ulega karze do 6 miesięcy aresztu i grzywny do 1.000 zł. Dotyczy to tak zwanego domowego wyrobu papierosów czym niektórzy się trudnią. Nie mówimy oczywiście o przemycie tytoniu zagranicznego za co zarówno sprawcom, jak i wszelkim pomocnikom grożą bardzo wysokie kary, bo do 2.375 zł za każdy ujawniony kilogram takiego tytoniu.

JAK WYKAZUJE STATYSTYKA,

w ubiegłych dwóch latach ostatnich wykryto na terenie województwa wileńskiego przeszło 6.000 takich nielegalnych hodowli tytoniu. Przeważnie nie były to plantacje w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz ot tak sobie rosło po kilka lub parę roślinę tytoniowych, o których właściciele gruntu przez niedbalstwo może nawet nie wiedzieli. We wszystkich jednak wypadkach spisywano protokóły i winni musieli płacić kary, gdyż prawo jest prawem i niestosowanie się do zakazu wydanego i obwieszczanego wszędzie jest karalnym działaniem na szkodę państwa.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, w celu wykrycia nielegalnej uprawy tytoniu, w najbliższych dniach przez władze skarbowe

ZARZĄDZONE BĘDĄ SPECJALNE OBŁAWY.

Funkcjonariusze, dokonywujący obław, mają nakaz bezwzględnego tępienia tego przestępstwa. Każde miasteczko, wieś czy zaścianek obława taka odwiedzi, niech więc każdy już dziś dobrze się rozejrzy po swym polu, ogrodach i grzędach i zanim nie jest zapóźno zniszczy bezwzględnie wszystkie rośliny tytoniowe, by potem nie mieć przykrości, a innym niesłusznie nie wymyślać i nie pomstować.

Kalendarzyk tygodniowy

3 LIPCA — NIEDZIELA
4 po Św. Anatoljusza i Heljodora M. M.
Wschód słońca g. 2,50. — Zachód g. 7,55

4 LIPCA — PONIEDZIAŁEK
Józefa Kalasantego W.
Wschód słońca g. 2,51 — Zachód g. 7,55

5 LIPCA — WTOREK
Antoniego Zakkarja W.
Wschód słońca g. 2,52 — Zachód g. 7,54

6 LIPCA — ŚRODA
Izajasza Pr., Dominiki P. M.
Wschód słońca g. 2,53 — Zachód g. 7,54

7 LIPCA — CZWARTEK
Cyryla i Metodego, Apostołów.
Wschód słońca g. 2,54 — Zachód g. 7,54

8 LIPCA— PIĄTEK
† Elżbiety Kr. Wd., Eugenjusza P. W.
Wschód słońca g. 2,55 — Zachód g. 7,53

9 LIPCA — SOBOTA
Weroniki P., Zenona M.
Wschód słońca g. 2,57 — Zachód g. 7,52

Wiadomości, wiadomości...

Coraz bardziej zbliża się okres żniw. W sercu rolnika ożywają nadzieje na lepszą poprawę losu. W najbliższych dniach rozpocznie się koszenie jęczmienia zimowego i cennego rzepaku. Nic też dziwnego, że w tym okresie każdy rolnik najbardziej może spragniony jest wiadomości ze świata, by móc się należycie zorientować w sytuacji i nie dać się okpić, jak to często bywa, m. a. steczkowym handlarzom. Obecnie w radio nie brak audycyj o charakterze informacyjnym i stwierdzić można, iż pod tym względem słuchacze wiejscy są specjalnie uprzywilejowani.

Tego rodzaju audycje nadane zostaną w najbliższą niedzielę, t. j. dn. 3 lipca: o godz. 8.15 — „Gazetka rolnicza", o godz. 9.00 — „Nowiny ze świata" i o godz. 15.00, jak zwykle „Przegląd rynków produktów rolnych", który śmiało można zaliczyć do rzędu najważniejszych i najpożyteczniejszych audycyj.

Traby znowu zostały dotknięte pożarem

W nocy z dnia 24 na 25 ub. m. w m. Traby, pow. wołożyńskiego pożar zniszczył 12 domów mieszkalnych i 21 budynków gospodarczych. Jest to już drugi pożar Trab, które, po pierwszym pożarze w r. 1935 niezupełnie się odbudowały

Życiem przypłacili sen w wozie

W dn. 23 ub. m. mieszkańcy m. Dokszyc Załman Sokolik, Szloma i Hirsz Blochowie oraz Mendel Swidler jadąc zasnęli w wozie. Konie puszczone samopas zboczyły z drogi, kierując się do przepływającej obok rzeczki Arżanicy. Skutki tego były fatalne, gdyż konie wraz z wozem i z śpiącymi ludźmi wpadły do rzeki. Uratowali się jedynie Szloma Blach i Załman Sokolik. Dwaj pozostali pasażerowie wraz z końmi utonęli.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł gr. Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	Na zł. gr. złote słowami: gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Na zł. gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Inwestycje na Polesiu

Tegoroczny program budowy dróg wodnych opracowany przez Ministerstwo Komunikacji przewiduje szereg poważnych robót na Polesiu. A więc w b. r. przebudowywany będzie dalej **kanał Królewski,** który stanowi połączenie Wisły z Dnieprem. Przewidziane jest pogłębienie tego kanału do 1,5 mtr. z budową nowych śluz i wyprostowaniem kanału na pewnych odcinkach. Pogłębienie kanału Królewskiego umożliwi kursowanie po nim już dość dużych statków (500 tonowych) na drodze Pińsk — Brześć ułatwiając w ten sposób tani transport drzewa i produktów rolnych oraz przemysłowych, a jednocześnie umożliwi odwodnienie 350 tys ha okolicznych, zabagnionych gruntów.

Niezmiernie ważny dla rozwoju Polesia odczuwającego brak kamienia oraz dla północno wschodniej części Wołynia, gdzie znajdują się najwięksże w Polsce kamieniołomy (tj. kopalnie kamienia — bazaltu, granitu) jest realizacja projektowanej budowy t. zw. kanału **Kamiennego** (Klesów — Pińsk), ogólnej długości 130 km (w tym 90 km sztucznej drogi wodnej). Otóż w br. projektuje się budowę 43 km kanału z 5 śluzami dla statków 500 tonowych, budowę 22 km. kanału zasilającego ze Słuczy; kanalizowanie 8 km Horyńia, budowę kanału Horyń — Stubła długości 26 km i pogłębienie rzeki Stubły aż do Styru.

Stosunkowo mniejsze prace, o charakterze lokalnym, projektowane są również w b. r. na **kanale Ogińskiego** (łączącym Niemen z Prypecią). Na kanale tym przewiduje się głównie pogłębienie koryta i odnowienie urządzeń nie remontowanych już od dziesiątków lat.

Wszystkie wymienione wyżej roboty nie są jeszcze planowane na taką skalę, jak tego wymaga sprawa zagospodarowania i ożywienia tą drogą gospodarki, a przede wszystkim rolnictwa poleskiego. Jednakże nawet w projektowanych na rok bieżący rozmiarach — przebudowa i uzupełnienie istniejących dróg wodnych stanowi wielki krok naprzód.

Rolnictwo woj. poleskiego stoi dziś na tak niskim poziomie techniki i dobrobytu, że w rozbudowie gospodarczej państwa należy mu się szczególna uwaga. Miejmy nadzieję, że prace projektowane na tym terenie w r. b. spowodują zwrot w dotych czasowym zaniedbaniu gospodarki poleskiej i staną się początkiem coraz poważniejszych i większych inwestycyj na Polesiu w latach przyszłych.

—oOo—

Dalszv ciag historii Zabłocia

dla wiejskich radiosłuchaczy.

Rozpoczęta przed paru tygodniami powieść radiowa „Zabłocie idzie ku światu" spotkała się z wyjątkowym zainteresowaniem ze strony słuchaczy wiejskich, pociągniętych tak formą, jak i treścią tej wyjątkowo wartościowej audycji. Trzeci kolejny odcinek historii Żabłocia nadany zostanie w niedzielę, dn. 3 lipca o godz. 15.55 i niewątpliwie przyniesie słuchaczom nie mniejszy pożytek, jak dwa poprzednie, przyczyniając się do rozwoju życia gromadzkiego na wsi.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 3 do 9 lipca 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 3 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa. 13,00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic liter. 15,00 Audycja dla wsi. 16,20 Komedie Aleksandra Fredry — wieczór IX — „Mąż i żona". 18.00 „Podróż po Warszawie" — wodewil. 21,00 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8,40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 9,05 Gawęda świetlicowa. 11,45 „Niemcewicz jako facecjonista" — felieton. 20.00 „Franek z Krywulki" — wieczorynka. 21.00 Kukułka Wileńska p. t. „Dziwna przygoda".

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 16.00 „Kompozytorzy Północy" — koncert. 16,45 „Balapagos" — felieton. 19.30 Stare fraszki i nowe melodie. 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,00 Muzyka wakacyjna (płyty). 13.00 Muzyka operowa (płyty). 15,30 Recytacja prozy: „Słupy ogniste" — fragment z powieści. 17.45 „Listy z wakacji" — felieton Tadeusza Łopalewskiego.

WTOREK, dnia 5 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem" — bajka dla dzieci. 16.45 „Przygoda w Pieninach" — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18,45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści. 19.30 „Na balu sprzed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8.00 Muzyka wakacyjna (płyty). 13 00 Operetki zeszłego wieku (płyty). 14.00 Muzyka popularna (płyty). 17.00 „W poszukiwaniu motywu fotograficznego" — pogadanka Jana Bułhaka. 18.00 Gniazdo os pod Kępką Rozchodnika. 21,00 Audycja dla wsi: „Myj się i pracuj".

ŚRODA, dnia 6 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.45 „Praca nauczyciela poleskiego dla wojska" — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „W staropolskim wirydażu" — felieton. 18,45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści. 19.00 Lekkie piosenki w wyk. Wandy Wermińskiej. 21,10 „Chopin a polska ziemia" — „Armaty wśród kwiatów".

Radio wileńskie.

8.00 Muzyka wakacyjna (płyty). 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,15 Popołudnie speakera — audycja z płyt. 17.00 Pogadanka radiotechniczna — M. Galskiego. — 17,10 „Marta" — sceny z powieści Elizy Orzeszkowej. 17,45 Z naszego kraju: „Krajobraz Wileńszczyzny a ochrona przyrody". 21,00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej — wygł. Irena Niewodniczańska.

CZWARTEK, dnia 7 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 16,45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna. 18.30 „Powodzenie" — premiera słuchowiska. 19.30 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy. 21,10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu".

Radio wileńskie.

7,15 Koncert poranny. 8,00 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Koncert rozrywkowy z płyt. 14,00 Muzyka popularna (płyty). 15,30 Poczytajmy sobie: Józef Delmont „Doktór orangutang". 17, Koncert kameralny. 17,45 Pogadanka aktualna. 21,00 Pogadanka rolnicza inż. Tadeusza Cywińskiego „O nowoczesnej technice serowarskiej".

PIĄTEK, dnia 8 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 Marzenia a rzeczywistość — opowiadanie dla dzieci. 16,45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk" — felieton. 18.00 Życie chwalebne samolotu — pog. 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert. 21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muz.

Radio wileńskie.

8,00 Muzyka wakacyjna (płyty). 13,00 Dla rozrywki dzieci (płyty). 13,30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. H. Hohendlingerówny. 16.00 Koncert orkiestry wojskowej. — 17,00 Echa przeszłości: „Ułor — zagubione miasto". 21.00 Czytanki wiejskie: „Latarnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza.

SOBOTA, dnia 9 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 Słuchowisko dla dzieci „Pejsidoros zawodnik olimpijski". 16,00 „Wśród melodii rumuńskich". 16.45 Na przednówku — felieton. 18.45 „Śląsk" w gawędzie księdza Bonczyka". 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki — koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Godzina niespodzianek.

Radio wileńskie.

8.00 Muzyka wakacyjna (płyty). 17.00 Muzyka ludowa (płyty). 21.00 Czytanki wiejskie: „Laatrnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza.

Prooram radiowy dla wsi

W niedzielę, dn. 3 lipca w porannej audycji dla wsi **o godz. 8,15** Gazetka Rolnicza i o **godz. 9.00 „Nowiny ze świata"** w red. Kazimierza Plucińskiego.

W popołudniowej audycji **o godz. 15.00** jak zwykle nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych" po czym **o godz. 15.10** — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Mariana Mikuty z pieśniami w układzie Franciszka Gazdy z Krakowa. Audycję urozmaici kapela góralska.

O godz. 15.40 — felieton p. t. „Karłowaci siłacze" wygłosi red. Włodzimierz Bzowski Autor scharakteryzuje głosy kilku rolników, gospodarujących na małych karłowatych gospodarstwach, które złożyły się na książkę wydaną staraniem biblioteki puławskiej p. t. „Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych". Ciekawej tej „spowiedzi" karłowatych siłaczy niewątpliwie warto posłuchać.

O godz. 15.55 — nadany zostanie trzeci z kolei obarzek z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego. Dwa pierwsze odcinki stanowiące każdy pewną całoć spotkały się z żywym zainteresowaniem szerokich sfer słuchaczy wiejskich, dla których powieść ta stanowi w audycjach dla wsi pewną nowość, przy czym ze względu na temat — samorząd w życiu wsi — odda ona niewątpliwie usługę w rozwoju samorządu gromadzkiego.

W poniedziałek, dn. 4 lipca o godz. 21.00 — pogadanka aktualna dla wsi.

We wtorek, dnia 5 lipca o godz. 2100 — „Skrzynka Rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Środa, dnia 6 lipca o godz. 21,00 — Przegląd prasy rolniczej" — inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dnia 7 lipca o godz. 21.00 — pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „Czy pamiętamy o kompostach".

W piątek, dnia 8 lipca o godz. 21.00 — „Skrzynka Rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 9 lipca o godz. 21,00 — pogadanka „Studnie i kąpieliska — troska samorządu.

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"**

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

UWAGA: Wzmianka korespondencji, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunk. ....

(podpis sprawdzającego)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.